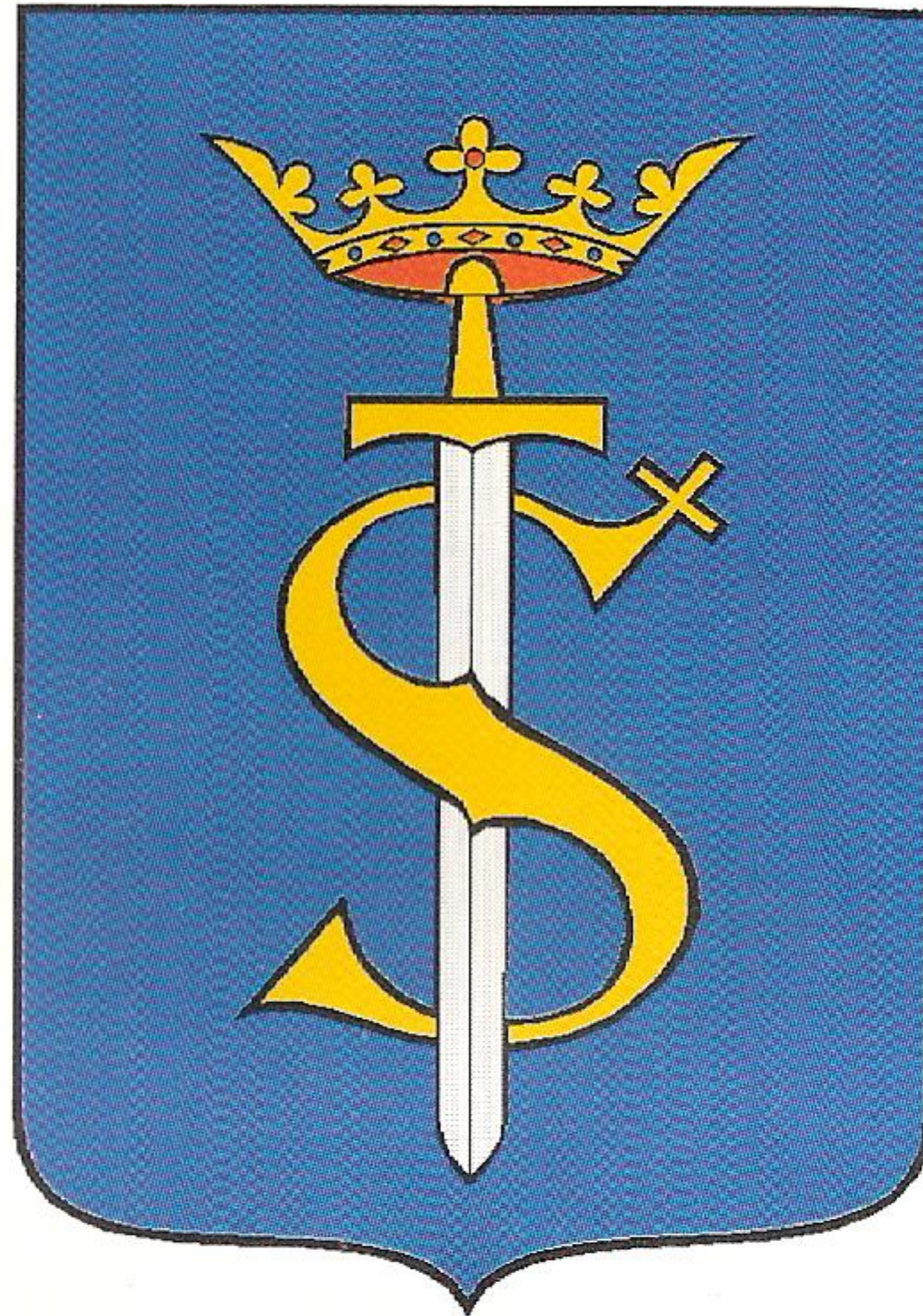


TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKAWINY  
CENTRUM KULTURY I SPORTU



# Informator

Nr 38

Skawina, grudzień 1996 r.



TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKAWINY  
CENTRUM KULTURY I SPORTU

# **Informator**

Nr 38

Skawina, grudzień 1996 r.

# Spis treści

Paweł Szczaniecki <i>O księdzu Sebastianie Piskorskim</i> . . . . .	5
Tytus Czyżewski <i>Pastorałki</i> . . . . .	13
Jan Prochwicz <i>Co najpiękniejsze pozostało z dawnej Skawiny</i> . . . . .	14
Edward Zajda <i>Koszykarstwo, część I</i> . . . . .	17
Jan Prochwicz <i>Nieudana ucieczka skawińskiego Żyda Leona Grünberga</i> . . . . .	18
Józef Paciorek <i>Oświadczenie</i> . . . . .	19
Józef Nowak <i>Z okupacyjnego notatnika (Jaśkowice)</i> . . . . .	20
Wiesław Stec <i>Nasze sprawy</i> . . . . .	22
 <i>Jezusa narodzonego</i> . . . . .	 27
Wiesław Stec <i>Złoty jubileusz skawińskiej PSS „Spotem”</i> . . . . .	28
Jerzy Studencki <i>Szkoła Podstawowa w Wielkich Drogach otrzymała imię Armii Krajowej</i> . . . . .	31
Violetta Trela, Anna Mrowiec <i>Złot Tyniec '96</i> . . . . .	33
 <i>Z życia Biblioteki</i> . . . . .	 34
Wiesław Stec <i>Dwa konkursy</i> . . . . .	38

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Skawiny — Centrum Kultury i Sportu w Skawinie

ISSN 1234-0162

Redaguje zespół

Adres: 32-050 Skawina, ul. Mickiewicza 26

Skład: FALL, Kraków, ul. Garczyńskiego 2

Druk: PATRIA, Kraków, ul. św. Filipa 17



*Na okres Bożego Narodzenia,  
czas pokoju i radości,  
wszystkim Członkom TPS,  
Czytelnikom,  
Współpracownikom  
i Sympatykom  
składamy serdeczne życzenia  
zdrowia i pomyślności,  
życzliwości i przyjaźni  
oraz samych szczęśliwych dni  
w Nowym 1997 Roku!*

*Zarząd TPS*





*Święta Rodzina, fragment ołtarza, Muzeum Diecezjalne w Poznaniu*



## O księdzu Sebastianie Piskorskim

**M**uzeum Uniwersytetu w Krakowie przechowało portret księdza Sebastiana Piskorskiego, który w roku 1636 urodził się w Skawinie. W opowiadaniu przypominamy jego postać, a staremu malowidłu wracamy rumieńce życia. Zaczniemy więc od oglądania portretu, z którego patrzą na nas oczy – fascynujące! – człowieka, który widział wiele, przypatrując się z uwagą. Czy wolno powiedzieć o Piskorskim, że był „człowiekiem oczu” – żył w epoce, w której ogromną rolę grała sztuka barokowa? Czy powiemy, że była to zmysłowość uduchowiona, zarówno przenikająca, jak i wzajemnie przeniknięta przez religijność? Oglądać by należało także barokowe budownictwo, np. kościół św. Anny w sąsiedztwie Muzeum Uniwersytetu. Tam oglądamy też inne „portrety” księdza Piskorskiego, który w tej architekturze wypowiadał się doskonale. Próbujemy zrozumieć i jakoś opowiedzieć osobistą tajemnicę człowieka – zajrzeć do jego serca, które przecież opowiada nam o sobie poprzez rozmaite dokonania.

Portret ukazuje nam osobę duchowną, w profesorskiej todze, z księgą pod ręką, kto wie, czy nie księgą rachunkową. Słownik określa Piskorskiego jako prawnika, pisarza i kaznodzieję. To jednak nie wyczerpuje jego bogatej osobowości: był on także teologiem i wypowiadał się językiem sztuk plastycznych, architektem – określilibyśmy – architektem wnętrza. Można myśleć o baroku tak albo inaczej, ale to był styl o przemożnym oddziaływaniu. Piskorski – śmiemy powiedzieć – uosabiał ową barokowość. O ile pisał, to panegiryki na cześć biskupów albo księżnej Radziwiłłowej! O ile zajmował go teatr – odgrywał go dla króla! Był wychowawcą, zarazem uczonym, oddanym szkole zamkowej, Akademii Lubrańskiego w Poznaniu, był sześciokrotnie rektorem Uniwersytetu. Pustelnikował i tłumaczył żywoty świętych, ale także spowiadał siostry klaryski, zbudował im erem na Grodzisku pod Ojcowem, a przy tym opisał go w sposób interesujący. Jakże nudziło go pozowanie do portretu, gdy miał akuratnie głowę pełną pomysłów! Towarzyszyła im umiejętność organizowania pracy, szczęście do ludzi, doświadczenie, nawet sukcesy w epoce saskiej! Odgadujemy w oczach irytację – tak go przedstawił artysta.

Słowo „roztargnienie” pochodzi z ówczesnego zapisu, a oznacza najpewniej różnorodność zainteresowań Piskorskiego – nie tylko architekta. Wykorzystamy wzór i styl opowiadania, z ambicją, aby zainteresowało ono naszych Czytelników!

Od tamtego czasu narasta literatura dotycząca kościoła św. Anny przede wszystkim, ale pośrednio także Piskorskiego. Wystarczyłoby tego na barwny życiorys – opowiadanie pozwala jednak odsuwać pewne sprawy na bok, a wybierać i uwypuklać inne. Wykorzystamy tę swobodę! Nasz bohater urodził się w Skawinie; próbujemy wyrachować, jaki wpływ wywarła na niego „bliższa” – jak obecnie zwykło się mówić – Ojczyzna. W starości Piskorski zaniewidział: o ile pomogła mu wtedy pogodzić się z losem religia, którą poznał w skawińskim kościele? Na koniec umarł w 1707 roku – może nie całkiem umarł, albo niezupełnie?

\*       \*  
\*

W pierwszej połowie XVII wieku Skawina, zewsząd otoczona murami, skupiała się dookoła rynku, z kościołem i ratuszem – oczywiście stojących aż dotąd na swoim miejscu. Wśród proboszczów ówczesnie wyróżniał się ks. Marcin Roźnowicz (1614–1643), który jak najlepiej udokumentował się w księgach parafialnych. Ze swej strony miasto reprezentowali burmistrz i jego rada przyboczna. W Ratuszu spisywano księgi miejskie, tam odsyłamy zainteresowanych. Obecnie wystarczy to tylko wspomnieć, aby skupić uwagę na szkolnictwie, w którym działały się ważne sprawy. Mieszczanie dbało wówczas o naukę swych dzieci, wyrazem tego były wcale liczne fundacje: jedną z nich uczynił Walenty Troska, którego nagrobny kamień oglądamy na miejscu dawnego cmentarza przy kościele! Drugą była fundacja ks. Piotra Dudułki, ze Skawiny rodem, ale proboszcza w Birkowie wielkopolskim. Owa fundacja miała na oku jednego, następnie dwóch studentów Uniwersytetu, pochodzących ze Skawiny.

Nie wiemy, kto korzystał z tego dobrodziejstwa, może Wawrzyniec Świeczkowiec (zm. 1634), a może Wojciech Łańcucki (zm. 1686) – może wreszcie Sebastian Piskorski, którego żywot opowiadamy. Jego rodzina wywodziła się ze szlachty dobrzyńskiej herbu Dołęga. Z nieznanых przyczyn ojciec Piskorskiego, Marcin, osiedlił się w Skawinie. Sebastian urodził się w 1636 r. za panowania Władysława IV (1632–1648), gdy biskup Jakub Zadzik obejmował katedrę krakowską, to znaczy w dobie rozkwitłego baroku! To wszystko, mianowicie rodzina, szlachectwo, nowa sytuacja

w mieście, szkoła przy kościele parafialnym i niedaleki Kraków, oddziaływało niewątpliwie na młodego Sebastiana, który zamyślił oddać się na służbę Bożą. W tym kierunku szły jego studia w Krakowie.

Wyobraźnia podsuwa nam obraz ubogiego żaka, tyle że Piskorski głodny był uczoności. Studia dały mu stopień bakałarza w październiku 1660 r. Z tej okazji Piskorski wydrukował utwór pt. *Virens laureatus*, a w dedykacji uczcił profesora Wojciecha Łańcuckiego – współrodaka ze Skawiny! – którego nazwał „Patronem”, dobrodziejem. Osobno pisał o Łańcuckim, gdy ten otrzymał uniwersyteckie rektorstwo (1661). Żeby nie gmatwać opowiadania, dodajmy, że Piskorski oddał ofiarowaną mu pomoc, a mianowicie zapisał pewną sumę kościołowi i szpitalowi w Skawinie, w Kolegium Prawniczym udostępnił książki stypendystom ze Skawiny, co więcej – ustanowił osobny fundusz jako „borkarnię” dla studentów za Skawiny.

Piskorski studia swe kontynuował w Padwie na koniec i w Rzymie (Sapienza), gdzie zobaczył olśniewającą sztukę, przede wszystkim architekturę! – poznał, ukochał i w sercu do Polski przywiózł, aby ją tu propagować. Oto nowe roztargnienie!

Piskorski przyjął święcenia kapłańskie w 1676 r. i pracował u sióstr kłarysek krakowskich (obserwujemy jego kult do błogosławionej Salomei). Nadal uczył się sam, ale także nauczał innych. Ówczasem zdarzało się często, że bogaci rodzice, dbając o kształcenie synów, oddawali ich pod opiekę tzw. guwernerów. I tak o Piskorskim słychać, że guwernerował u Szembeków, Radziwiłłów i Sobieskich. Opatrznością dla młodego kapłana stała się praca, zaofiarowana mu przez księżną Katarzynę Radziwiłłową, siostrę króla Jana Sobieskiego. Księżna – podobno – w młodości myślała o życiu zakonnym, a zajmowało ją pustelnicтво!

Księżna podróżowała wiele – jak się zdaje dotarła także na bliski Wschód. Ówczasem Piskorski zajmował się budownictwem eremu na Grodzisku pod Ojcowem. Odgadujemy, że wtedy właśnie – za pośrednictwem księżnej – trafiły w jego ręce żywoty pustelników. I tu zaszła niespodzianka: Piskorski – człowiek czynu przecież – usiadł nad księgą, którą przetłumaczył i wydał – oczywiście za pieniądze Radziwiłłowej. Okazały foliał liczy 1860 stronic! Oglądamy go z uwagą, czytamy dedykację, której autor przedstawia się jako „Pustyni B. Salomei na Skale prezbiter”, a dedykację podpisał „na pustyni B. Salomei de Lapide albo Skala nazwanej, dnia 17 listopada roku 1688”.

Piskorski pustelnikował! Erem opisał osobno, lecz oglądamy go także, bo stoi w całej swej okazałości. Wyobraźnia wnika do wnętrza, w którym



odgadujemy Piskorskiego w odosobnieniu, w ciszy, w pracy skupionej i kontemplacji!

Wiedzieliśmy już o jego zainteresowaniu sztuką, którą dawniej oglądał w Rzymie. Te widzenia w pamięci zachował i przynosił do Polski – to oczywista rzecz i znana wśród artystów. Obecnie poznajemy jakoś innego rodzaju, mianowicie modlitwę kontemplacyjną, która – jak się zdaje – Piskorskiemu dodawała sił – energii niespożytej; cała jego działalność odznaczała się religijnością. Jeśli ten domysł odpowiada prawdzie, wracamy do Skawiny. Tu Piskorski w kościele parafialnym pod wezwaniem Ducha Świętego jako dzieciak uczył się pobożności. Chociaż o wewnętrznym urządzeniu tego kościoła nie wiemy nic, uczestniczyło też ono w jakimś stopniu w owej sztuce baroku, który wdrażał do kontemplacji religijnej. I nie lekceważmy najwcześniejszych odczuć u dziecka, jeśli przeznaczone jest im rozwinięcie. Na te domysły naprowadza nas i to, że Piskorski zasłynął urządzeniem wnętrza kościołów św. Anny czy w eremie pod Ojcowem, a jego dekoracje świadczą o jego religijności.

\* \*  
\*

Dojrzałym owocem uczoneści naszego pustelnika, jakże rozmiłowanego w sztuce, stała się budowa kościoła św. Anny w Krakowie. W ówczesnym języku budowę nazywano „fabryką”. W opowiadaniu naszym oddajemy głos Andrzejowi Buchowskiemu, który przyjaźnił się z Piskorskim. Ogłosił on łacińską książkę z okazji poświęcenia kościoła św. Anny (1703). Tam odsyłamy Czytelników, ale naszym potrzebom odpowie lepiej anonimowe tłumaczenie w tzw. „Pruszczu” z 1945 r. Każdy wyrozumie wybór, a to ze względu na niepowtarzalną polszczyznę. „Zaraz tedy obrano z zupełną władzą Wielmożnego Jegomości Księdza Sebastiana Piskorskiego, Obojga Prawa Doktora i Profesora, kanonika katedralnego krakowskiego do tej funkcji – zdaniem wszystkich – najspodobniejszego, żarliwego chwały Boskiej promotora, w każdej akcji, w każdej dyspozycji męża doskonałego, do wyboru struktur praktyka i mądrego architekta”.

Wypada pierwotne plany poprawić i zgromadzić odpowiedni budulec. Interesujące wiadomości dotyczą wstępnych prac: „Dlatego z pobliskości węgla i cegieł, piasku, wapna dobrze utemperowanego, kwadratowych kamieni do proporcji kolumn wyrobionych do kapitelów i do inszych ozdób, z gór Myślenickich więcej jak o cztery mile na ambity u kolumn i facjaty kościoła, na filary, na całą kopułę, a drugie niezwyčajnej wielkości ze

sławnych Gór Pińczowskich, z Marchionatu Pińczowskiego o mil dziesięć od Krakowa sprowadzono. Gipsem, w ten sam czas z opatrności Boskiej znalezionym, gdy go do sztukaterii potrzeba było, dobra Tonie i Koniusza suplementowały. Marmur biały i rumiany w gruntach Wielebnych Panien zakonnych św. Jędrzeja, Reguły św. Klary, umyślnie przez Wielmożnego Jegomością Księdza Dyrektora (Piskorskiego) szukane i znalezione, tamten górę miasteczka Skały, ten zaś Góry Regulickie subministrowały, a zaś czerwone z Chęcin, a czarne z Czerny zwożono. Insze zaś, które się tu widzieć dają, umysł Szlachetnego Balcera Fontany, sztukatora elaborował. Takowych zaś materiałów taka się znajdowała obfitość, że patrzącym na nie zdawało się, jakby to nie jeden kościół, lecz całe jakieś święte Miasto Bogu Najwyższemu na ziemi wybudować zamyślano. A przy tem koło wyrabiania tak przysposobionych materiałów, ani młoty, ani kielnie, ani windy, ani kluby, ani tragi, ani klamry, ani topory, ani insze instrumenta rzemieślnicze bynajmniej nie próżnowały, lecz każde z osobna tygodniową miało wyznaczoną robotę. Tak roztropnie to negotium (= zajęcie) akomodowane (było) do praktyki robotników. Wydawała się zaś wielka pilność w. Imć Księdza Dyrektora Fabryki około sporządzania pomienionych materiałów. Dlatego Go było szukać albo w domu czyniącego dyspozycje fabryczne, albo przy kamieniarzach uważającego, ażeby według miary pilnie uważali i zachowywali, ażeby dłuta tak jak należy aplikowali, ażeby linie ani zbyt głębokie, ani zbyt płytkie wydrążali, albo przy wożących furmankach upatrującego, ażeby kamienie przez zaniedbanie jakie nie były wyłupione, na wozach należycie układane, i jakby miały być złożone; albo przy mularzach pilnującego, ażeby na swoich miejscach, w angułach, koaptacja kamieni według reguły węgielnic stała się. Pryncypalnie zaś to staranie zmierzało najbardziej do wystawienia przyszłej kopuły dla umocnienia tak angularnych filarów, które miały utrzymować całej następującej kopuły machineę, jako średnich stron w kościele, ażeby były gruntownie spajane. Dlatego pomienione filary pod kopułę z kwadratowych kamieni pod jeden kształt ociosanych na wzór prastarych kolumn są erygowane, jako też i insze poboczne filary przy kaplicach w ten sam sposób i także kwadratowym kamieniem ciosanym są wiązane. Co wszystko generalnie do nieustannego dozoru Księdza Dyrektora fabryki z wielkim umysłu roztargnieniem prowadziło do czego nic nie ekscypując swojej osoby, rady, rąk, oka i rozumnej dyspozycji nie żałował”.

Umyślnie przytaczamy tekst, aby lepiej uzmysłwić osobę tak interesującą Czytelników ze Skawiny. W tym okresie także budowano nasze miasto



po spaleniu w r. 1626 i po klęskach „Potopu”. Zaciekawia nas ówczesny język, aczkolwiek inny niż używany dzisiaj, ale taki właśnie, jakim posługiwał się Piskorski. Można to sprawdzić w prowadzonych przez niego rachunkach. Odgadujemy starania, by zdobyć odpowiednie pieniądze. Na szczęście relacja jest szczegółowa, nadto rezultaty pracy można zawsze sprawdzić, istnieją bowiem aż do dziś i będą zdobić Kraków przez dalsze stulecia!

\*        \*  
\*  
\*

Ksiądz Piskorski nie poprzestał na zorganizowaniu prac około budowy kościoła, lecz ulepszył pierwotne plany. Sławę przyniosła mu dekoracja, którą zaprojektował. Architekt okazał się nie byle jakim artystą, teologiem i znawcą liturgii.

Nas interesuje to dlatego, że dekoracje – jakże przemyślnie! – wyrażają duchowość artysty – teologa. W oczy rzuca się kult świętych patronów, ołtarze pełne rzeźb, obrazów i symboli. Ponad otoczeniem umieszczono tryumfalny krucyfiks. Oto co czytamy: „Nie na belce, albo na tęczy według starodawnego zwyczaju, najpryncypalniejszy wiary świętej, katolickiej zaszczyt, słodka duszy człowieka grzesznego i sprawiedliwa pociecha, księga wiecznego Żywota otwarta, prawdziwa przedziwna a wielce piękna skulptura Ukrzyżowanego Chrystusa, jakby Najświętszą Twarzą na cały Kościół obróconego i spuszczonego dla łatwiejszego na siebie wpatrzenia się, przyzwoicie prezentuje się oczom ludzkim do pobożnej adoracji. A ten (Krzyż) Cherubinowie w kompasji, w płaczu i żalach zostający w górze utrzymują, z takim Majestatem, z tak żywym wyrażeniem, że się wydaje, jakoby sam obraz cierpiącego Pana, z Nieba z politowaniem swoim dla wspomnienia słabości naszej ku nam łaskawie go nakłaniał, i rozciągnionymi Najświętszymi Rękami przyjmował. Głowa ubóstwiona, okrutnie cierniową zraniona Koroną, cała zaś Chrystusowego Ciała symetria wycieńczona, w której pięć Ran w Rękach, w Nogach i w Boku jakoby świeżo zadane, krwią zafarbowane wydają się, gdzie Jmć Ksiądz Dyrektor fabryki w Ranie Boku Najświętszego w samym Sercu Jezusowym tę inkludował (= zamknął) inskrypcję (= zapis) stylem łacińskim, którą tu po polsku kładę: „Gdzie jest skarb twój, niech będzie i serce twoje... Nie daj mi Boże, skąd inąd szukać chwały, tylko w samym Krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa. Niegodny grzesznik, ksiądz Sebastian Piskorski, obojga prawa doktor i profesor, kanonik Krakowski, Akademii podkanclerzy i Rektor, tej fabryki kościoła Prowizor

i Dyrektor, przy pomocy N. Balcera Fontany, sztukatera, Roku Pańskiego 1698, dnia 17 sierpnia włożył”.

Łatwo we wnętrzu budowy kościelnej odczytać ideę, która zdaje się przyświecać artystom, a zwłaszcza teologowi, jakim okazuje się tu Piskorski. Dekoracja prezentuje pewne myśli, należało by je zestawić i powiązać z kazaniami, które On tu głosił, a następnie wydrukował. Istnieje możliwość odgadnięcia, co myślał urządzający wnętrze kościoła Piskorski, który przecież ogłosił kazanie na jego dedykację w roku 1703. O tej samej idei opowiadają budownictwo, sztuka kościelna w swoich rozmaitych przejawach i kaznodziejstwo. W dokonaniu odczuwamy kontrreformację, która pod natchnieniem uchwał Soboru Trydenckiego manifestowała się w architekturze, w ostentacji tryumfujących idei katolickich. A to właśnie wyrażała zmysłowa, lecz uduchowiona sztuka baroku.

\* \*  
\*

Książ Piskorski na starość ociemniał. Oczy, którymi przecież ogarniał horyzonty, widział tyle piękna, co więcej – odgadywał i tworzył je w wielu dziedzinach, odmówił swego dobrodziejstwa. Może wtedy malarz go portretował, upamiętniając oczy smutne, nieobecne, roztargnione, co tłumaczyliśmy przedtem irytacją. Dzisiaj okulista przeszczepiłby soczewki, w tamtych czasach ani kto marzył o tym, a niewidomy zostawał kaleką dożywotnio. Podobno Szajnocha nie widział, a przecież oddawał się pisaniu historii. Nie wiemy nic o księdzu Piskorskim, aby smutkom uległ. A może pomagała mu kontemplacja w pustelni pod Ojcowem – oglądanie tego, co niewidzialne? – modlitwa? Może praktykował oglądanie życia na nowo – jeśli tak przetłumaczymy francuskie słowa: „la revision de la vie?”

To życie zaczynało się w Skawinie, gdy miasto przeżywało swe tłuste lata. Tutaj osiedliła się rodzina Piskorskich i małeletni Sebastian otrzymał pierwociny pobożności, która łączyła się ściśle z nauką. Po raz ostatni – jak o tym nas uświadamiają pisane źródła – wraca Skawina w testamencie Piskorskiego. Do głosu doszło serce przywiązane do Krakowa może przede wszystkim, ale także do rodzinnego miasta. Wówczas ono przeżywało swój upadek i kolejne klęski. W takiej sytuacji Piskorski przeznaczył okrągłe sumy kościołowi tutejszemu i szpitalowi. Nadto dwa razy wspomniał i wspomógł uczniów albo studentów, o ile pochodzili ze Skawiny. Doskonale rozumiemy sens i motywacje tej „ostatniej woli”.



Piskorski umarł 18 sierpnia 1707 roku, pochowany został w podziemiu Świętej Anny. Szembekowie, których uczył, ufundowali mu z czasem epitafium. Obserwujemy także narastanie literatury. Na koniec oglądamy budowlę księdza Piskorskiego na zewnątrz i wewnątrz, odgadując ich wymowę. Napisał się dopiero co, że Piskorski zmarł albo nie całkiem, albo niezupełnie. Tak o sobie marzył ongi poeta, Horacy. Rzeczywiście po śmierci oddziaływał i był natchnieniem dla innych poetów. I Piskorski zostawił ślady swej egzystencji, jak o tym przekonują nadal artykuły, jemu poświęcone, chociażby nasza praca. Po trzystu latach obcujemy z nim, on ze swej strony staje się coraz bliższy, w miarę jak go poznajemy. To nie żadna niespodzianka: przecież urodził się w Skawinie. Jak w teatrze stanęliśmy na tej samej scenie, gdzie każdy gra swoją rolę. Piskorski zagrał swoją, myśmy się znaleźli „cokolwiek dalej”, a za nami już ustawili się następni...

*Paweł Szczaniecki*



*Szopka tyniecka*





## Pastorałki (wyjątki)

.....  
*wszyscy się radują w onej godzinie  
grają, tańczą, skaczą w dolinie  
pasterze się weselą, na kobzie grają  
aniołowie śpiewają,  
skrzydłami wiuhają  
a od wschodu gwiazda idzie jasna  
toczy się po niebie, jako róża krasna  
a za gwiazdą postępują  
z wolna trzej królowie  
trzej ze wschodu idą monarchowie  
weszli do szopy – padli na kolana  
biją pokłony przed żłobem Pana*

.....  
*pasterze tańczyli, muzyka grała  
Dzieciątko spało, Maria czuwała  
wół osioł wół osioł na żłób chuchali  
i swymi oddechami Jezusa grzali*

*Tytus Czyżewski*



## Co najpiękniejsze pozostało z dawnej Skawiny

**P**omimo że Skawina liczy sobie około 630 lat, miasto jest bardzo ubogie w zabytki. Złożyło się na to wiele nieszczęść, jakie trapiły to miasto. Od początku powstania Skawiny przez prawie 300 lat miasto rozwijało się na niespotykaną skalę. Rozwinęło się budownictwo i rzemiosło, postępował ogólny rozwój gospodarczy. W XV wieku Skawina liczyła 1500 mieszkańców. W tym czasie Skawina była większa od Warszawy, a Kraków liczył 15 000 mieszkańców. Okres świetności Skawiny skończył się niespodziewanie. Panująca w latach 1651–52 zaraza spowodowała wymarcie połowy ludności miasta. Z kolei w 1655 r. w czasie najazdu szwedzkiego na Polskę Skawina została zniszczona, mury obronne i zamek zburzone. Liczba ludności pod koniec XVII w. spadła do 300 osób. W latach 1704 i 1721 miasto trapią pożary. Następne nieszczęścia spadają na Skawinę w latach 1770–72. W czasie walk wojsk rosyjskich z konfederatami Rosjanie niemal całkowicie spalili Skawinę. W latach 1831 i 1887 wybuchła cholera dziesiątkująca ludność Skawiny. Pomimo tak ciężkich doświadczeń mieszkańcy Skawiny nie załamywali rąk. Uparcie odbudowywali miasto od nowa i nie dopuścili do jego całkowitego upadku i zaniku.

Toteż najpiękniejsze, co pozostało z dawnej Skawiny, to przepiękne staropolskie nazwiska starych rodów skawińskich, nazwiska ludzi, którzy tworzyli historię tego miasta. Nie sposób odnaleźć w innych miastach tego rzędu co Skawina tak dużej ilości pięknych, staropolskich, a często i szlacheckich nazwisk.

Nazwiska starych rodów skawińskich: Różycki, Zamorski, Pachoński, Ludwikowski, Leduchowski, Szklarski, Kotulski, Kotulecki, Bińkowski, Sorosiński, Jaworski, Jodłowski, Fidziński, Skotyszewski, Sikorski, Piątkowski, Galaciński, Świdowski, Witkowski, Żarnowski, Muszyński, Mroczkowski, Frankowski, Sieprawski, Chmielowski, Paluchowski, Maciołowski, Lisowski, Drozdziwicz, Hachorkiewicz, Przybyłowicz, Czapkiewicz, Ocetkiewicz, Zapałowicz, Gładysiewicz, Liskiewicz, Mackiewicz, Wąsowicz, Majkiewicz

PS. Większość członków wyszczególnionych rodów pełniło już od XV wieku w Skawinie ważne funkcje publiczne, oświatowe i państwowe. Wielu z nich było burmistrzami, radnymi, ławnikami itp. Wielu członków tych rodów mieszka obecnie w Krakowie.

# Koszykarstwo

## Część I

**J**ak najstarsi ludzie sięgali pamięcią oraz jak przekazywała tradycja, ludność Kopanki trudniła się koszykarstwem. Kto i kiedy je wprowadził, trudno dociekać. Przekazywana tradycja jednak głosi, że koszykarstwo przyniósł do Kopanki ktoś, kto odbywał długoletnią karę więzienia w Wiśniczu w powiecie bocheńskim i tam się tego fachu nauczył. Podanie to może być o tyle prawdziwe, że przy wspomnianym więzieniu w Wiśniczu istniały tego rodzaju warsztaty. Tak czy inaczej faktem jest, że w drugiej połowie XIX w. i w XX w. aż do wybuchu II wojny światowej cała ludność Kopanki trudniła się koszykarstwem. Prawie nie było we wsi człowieka, który by tej sztuki nie umiał. Trudniły się nią nawet niewiasty i podrosłe dzieci.

Kopanka była centrum koszykarstwa na prawym brzegu Wisły i specjalnością jej był wyrób wiklinowych kufków półkostkowych (kostki do góry kufra). Odróżniała się lewa strona Wisły, gdzie centrum mieściło się w Rącznej, a kufry i walizy robiono tam całe w kostkę. Kostka to plecenie przez dwa pręty podstawy zawsze w prawą stronę na wysokość 5–6 cm, a następny pas w ten sam sposób, tak że kostka zaczynała się w połowie każdej poprzedniego pasa. Kostki musiały być dobrze zbite i kufer czy waliza, poza obwódkami i wałkiem, na którym opierało się wieko, i samym wiekiem, były nimi pokryte. Na taki wyrób wychodziło więcej wikliny niż półkostkowany (tylko do góry) i wyroby te były droższe.

Kufry były specjalnością, ale wyrabiano też szereg innych przedmiotów, które wymieniam wg nazw, jakie były u nas używane, a więc: opałki na pieczywo, waszkorby na bieliznę, walizy podróżne, dziadki i kolberki na zakupy, obieracze, to znów kosze na jarzyny i owoce, duce oraz cały szereg różnego rodzaju drobiazgów. Byli i tacy, co umieli wyplatać wiklinowe meble, ale tych u nas w zasadzie nie robiono.

Wszystko to było robione z wikliny białej i pełnej, tzw. korowanej. Koszykarstwo czarne z wikliny nie korowanej było praktykowane raczej na własny użytek. Wikliny rosnącej dziko nad Wisłą czy Skawinką z zasady nikt nie kupował; była kradziona przez tych, co żyć musieli. Nie mieli innego wyjścia, jak tylko wieczorem naciąć jej, zrobić z niej koszyk gospodarski lub duce na ziemniaki czy węgiel i od ręki sprzedać handlarzowi, aby mieć na chleb.

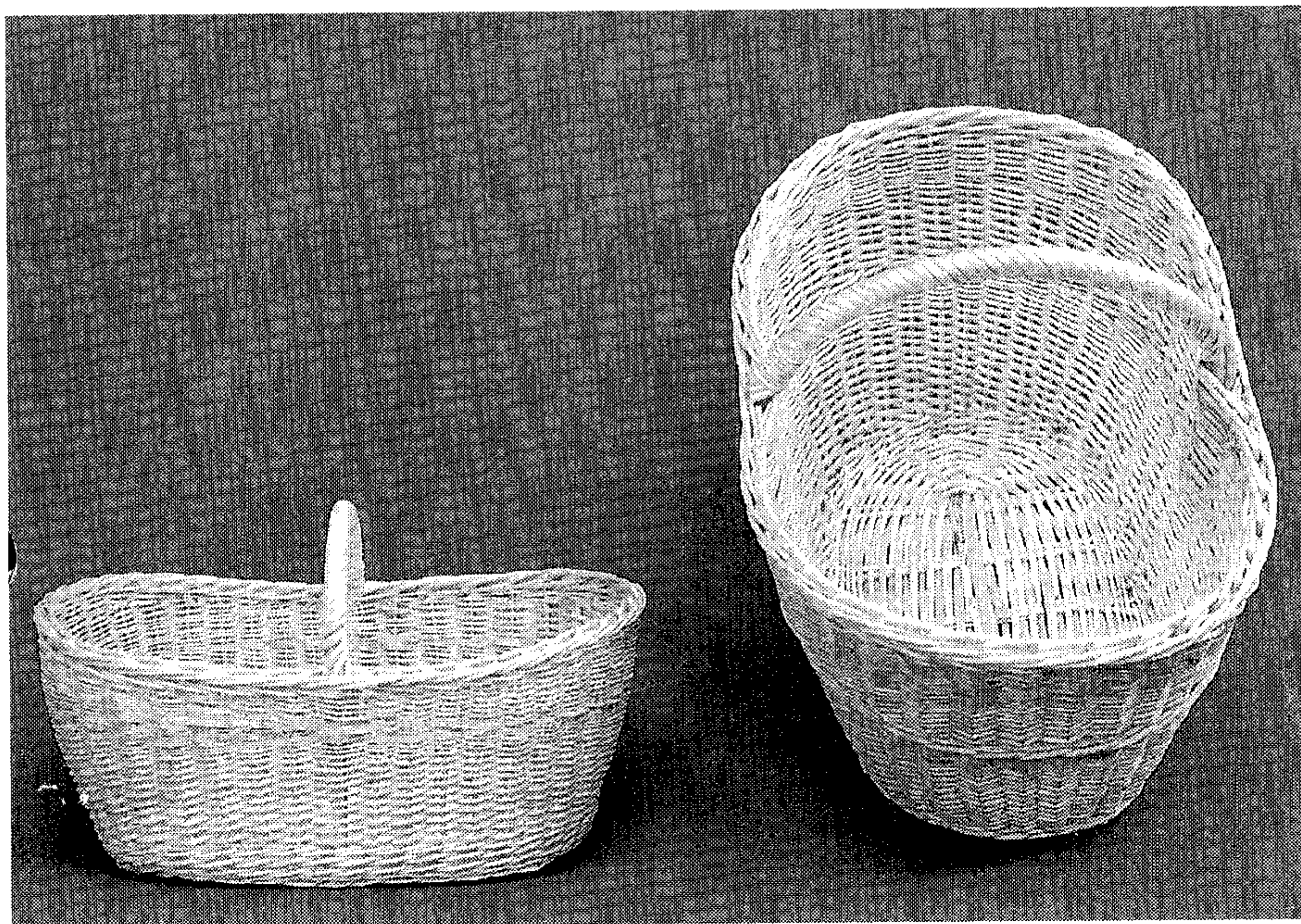


Z okolicznych osiedli koszykarstwo na taką skalę jak w Kopance uprawiano tylko w Przerytej i Podborach (przedmieścia Skawiny), w mniejszym stopniu w Samborku, Borku Szlacheckim, Zelczynie i Ochodzy. Na lewym brzegu Wisły oprócz Rącznej koszykarstwo kwitło w Jeziorzanach, Grutowej, Ściejowicach, Wołowicach i innych (w mniejszym wymiarze).

Pozwolę sobie na szczegółowy opis produkowanych u nas kufrów. Były to kosze prostokątne o wymiarach od 50 do 110 cm długości. Długość mierzyło się na wieku. To były wymiary stałe. Wszystkie inne wymiary były ściśle określone i musiały być dotrzymywane, gdyż inaczej kufer nie miał formy, był po prostu nieładny. Jeżeli był za niski, co nieraz czyniono ze







względu na oszczędność surowca, nawet 1–2 cm, rzucało się to w oczy i mówiono na niego „kaczka”. Kufer nie poszerzony odpowiednio górami nazywano „szopą”, a nieodpowiednio ubity – „sakiem”. Fuszerki te były robione z różnych względów; nigdy się nie opłacały, bo kupiec zauważywszy je, obniżał cenę.

Kufry zależnie od swoich wymiarów miały swoje nazwy, a więc 50 cm to pięćdziesiątka, 80 cm – ósemka, 100 cm – metrowy lub metrówka (ten był najpopłatniejszy w zarobku), itp. Zwiększały się one po 10 cm w górę. Tylko na specjalne zamówienie robiono kufry mniejsze od 50 cm i większe od 110 cm, względnie na miary kończące się cyfrą 5 cm. Narzędzia do pracy były bardzo proste: przede wszystkim bardzo ostry prosty nóż, tzw. szwajca (czyli żelazny na drewnianym trzonku), szpikulec, drewniana ławeczka o nóżkach 20 cm z otworami do nabijania sztangli i prętów podstawy celem zrobienia dna i blatu, o różnych szerokościach i rozstawie otworów, stara mała siekierka o trzonku 15–20 cm do ubijania, metr, trójnogi dębany stołeczek tzw. szewski do siedzenia oraz bigle, tj. rama z grubych prętów z wystającymi na rogach gwoździ do przytrzymywania rogów w pierwszej fazie robienia kufra. To były wszystkie narzędzia.

*Edward Zajda*



# Nieudana ucieczka skawińskiego Żyda Leona Grünberga

**R**odzina Grünbergów miała w Skawinie własny dom i restaurację. Dom Grünbergów, mający obecnie innego właściciela, stoi przy skrzyżowaniu ulic Kazimierza Wielkiego z Korabnicką. W narożu tego domu, gdzie obecnie mieści się „Pizza Calzone”, była do 1939 r. restauracja Grünbergów. Ze względu na usytuowanie restauracji w samym narożu budynku – nazywano ją popularnie „Na Szpicu”. Restaurację prowadziła seniorka rodu p. Grünbergowa, która to przeważnie w dzień wysiadywała na krześle przed lokalem oczekując klientów. „Na Szpicu” zwykle popijali furmani w godzinach wieczornych. Spokojne życie rodziny Grünbergów, podobnie jak pozostałych Żydów skawińskich, zostało zburzone przez Niemców okupujących Polskę.

29 sierpnia 1943 r. żandarmi niemieccy zamknęli Żydów w Skawinie. Na wszystkich drogach wylotowych miasta ustawili posterunki i ludność żydowską spędzili do rynku. Zgromadzonych w rynku Żydów podzielono na dwie grupy. W jednej grupie znaleźli się starzy i chorzy. Drugą grupę stanowili Żydzi zdrowi, młodzież i dzieci. Starych i chorych (ok. 300 osób) wywieźli Niemcy samochodami ciężarowymi do lasu skawińskiego i tam rozstrzelali. Pozostałych załadowali na stacji kolejowej do 40 wagonów bydłowych i wywieźli do obozu zagłady w Bełżcu.

W tych to tragicznych okolicznościach syn właścicielki restauracji Leon Grünberg (ur. 1908, wysoki i mocno zbudowany) próbował się ratować ucieczką z otoczonej przez Niemców Skawiny. Dla zmylenia Niemców użył następującego fortelu. Boso z podwiniętymi do kolan spodniami, bez marynarki, nałożył na ramiona drewniane nosidło. Do nosidła podwiesił dwa wiadra napełnione kloaką i wyruszył z podwórka w drogę.

Idąc powoli spokojnie przeszedł szczęśliwie przez pierwszy posterunek ustawiony przy małym kościółku. Idąc dalej ulicą Krakowską doszedł do ostatniego posterunku ustawionego w pobliżu figury św. Rozalii – ustawionej przy rozwidleniu dróg prowadzących do Krakowa i na Jagielnię. Tu został zatrzymany i podzielił tragiczny los pozostałych Żydów skawińskich.

PS. W tych latach widok w Skawinie mężczyzny czy kobiety niosących na nosidle w wiadrach wodę, a rzadziej i kloakę nie budził zdziwienia.

*Jan Prochwicz*



## Oświadczenie

**W** związku z artykułem w „Informatorze” nr 37 (maj 1996) *Z okupacyjnego notatnika – Radziszów* p. Jana Nowaka składam zażalenie na podanie do publicznej wiadomości nie udokumentowanych, kłamliwych, nie sprawdzonych danych ubliżających czci i pamięci mojego ojca Franciszka Paciorka i jego rodzinie. Postawione przez autora pytania zostały całkowicie wyjaśnione przed śmiercią mojego ojca oraz dowódcy terenowego AK Franciszka Radziszowskiego. Skąd dzisiaj p. Nowak wraca do wydarzeń z jesieni 1943 r. powołując się na przeprowadzone rozmowy z rodziną, których nigdy nie przeprowadzał. Czerpie z niewiadomych źródeł, informuje z zasłyszanych, nie udokumentowanych opowiadań, wyrządza krzywdę tym, którzy po śmierci nie mogą się obronić. W 1943 r. wójtem gminy Skawiny Land był p. Emilewicz z Tyńca, bowiem została utworzona ona z gmin Tyniec i Radziszów. Mój ojciec w tym czasie wójtem już nie był.

Przytaczając zbieg okoliczności z tworzonym „Goralenvolk” należało wyjaśnić z Piotrem Paciorkiem, który był wójtem gminy Skawina Wieś po okupacji. Dzisiaj już nie żyje. On wszystko wiedział, bo brał w tym udział. Niedokładne dane podane zostały o moim bracie ks. Franciszku. Nie był on proboszczem w Spytkowicach, tylko zastępował jako wikary aresztowanego w 1941 r. proboszcza. Został aresztowany 22 VI 1942 r., osadzony na Montelupich w Krakowie, skąd 8 I 1943 r. przewieziono go do Oświęcimia. Został skazany na podstawie zbiegłego z obozu więźnia Nr 8488 Jana Nowaczka, któremu udzielił pomocy w przekroczeniu granicy. Wg pisma Muzeum Oświęcimskiego w Bloku 11 w celi nr 22 pozostawił po sobie pamiątkę, wyrytego na ścianie Chrystusa Ukrzyżowanego. Wiadomość tę przekazała przeżywszy obóz p. Maria Matlak pochodząca ze Spytkowic. Zakończył życie pod ścianą śmierci 5 III 1943 r. o godz. 17<sup>20</sup> i został skremowany w Oświęcimiu.

Skąd zatem p. Nowak stawia dziś pytania, czy zajście z pobytem na Wawelu jesienią 1943 miało związek z pobytem syna w obozie, który został zamordowany już 5 III 1943. Odnośnie do „zaproszenia jako wzorowy wójt” to podaję, że ojciec został wezwany do stawienia się na komendzie

w Skawinie podstawionym transportem bez podania, w jakiej sprawie, co wprowadziło strach w całej rodzinie do jego powrotu do domu.

Zwracam się z prośbą o przeprowadzenie postępowania wyjaśniającego, sprostowania nieprawdziwych danych i podanie oświadczenia i wyjaśnienia w najbliższym „Informatorze”.

*Józef Paciorek*

Redakcja „Informatora” komunikuje, że nie dokonuje bez wiedzy autorów żadnych zmian w treści artykułów. Za informacje zawarte w artykułach odpowiadają ich autorzy.

## Z okupacyjnego notatnika

### Jaśkowice

**N**a terenie wsi Jaśkowice w latach okupacji działała tylko jedna organizacja zbrojna, tj. Bataliony Chłopskie. Kompanię BCh zorganizował oraz często kontrolował jej pracę działacz ludowy z Marcyporęby (dawny powiat Wadowice), Stefan Turek. Dowódcą kompanii był Andrzej Pasierbek. Spośród działaczy konspiracyjnych BCh na terenie Jaśkowic należy wymienić: Franciszka Gwizdalskiego, Józefa Kufłowskiego, Franciszka Kowalówkę, Piotra Janusa, nauczyciela szkoły w Jaśkowicach – Stanisława Kowalówkę. Spośród kobiet służbę sanitarną stanowiły: Tekla Czubaj Pasierbek, Janina Śliwa i inne.

Tekla Pasierbek prowadziła kurs sanitarny, ponieważ była z zawodu pielęgniarką.

W roku 1942 na terenie wsi został wysadzony pociąg wojskowy, Niemcy aresztowali dwóch zakładników: Andrzeja Kowalówkę i Stanisława Kowalówkę. Najwięcej torturowany i bity był Andrzej Kowalówka, który przebywał w więzieniu przy ul. Monteluppich w Krakowie. Nie odzyskał on zdrowia do dziś. Gdy Niemcy schwytali niejakiego Wróbla z okolic Czernichowa, wtedy Andrzej Kowalówka został zwolniony. Sprawa aresztowania Kowalówki miała też swój związek przyczynowy z działalnością AK na terenie Wielkich Dróg, o co wyżej wymieniony był też mocno podejrzany.

Kompania była zaopatrywana w broń. Dowódca jej, Andrzej Pasierbek, brał udział w walce z Niemcami pod Wysoką, gdzie Niemcy napadli na przejeżdżającego furmana i kazali się wozić po okolicznych lasach w poszukiwaniu partyzantów. Gdy furman odmówił, został zastrzelony i umieszczony na siodle, a Niemcy powozili końmi. Kiedy podjechali pod las, koło góry Draboż z lasu padły strzały i dwóch Niemców zostało zabitych. Wśród strzelających do Niemców był właśnie Andrzej Pasierbek z Jaśkowic.

Na terenie wsi był niemiecki konfident. Przypadkowo została zauważona u niego lista konspiratorów (27 osób), gdy Tekla Czubaj Pasierbek była wezwana do niego celem zrobienia zastrzyków. To uratowało ją i wielu innych od aresztowania. Pasierbek ukrywała się przez długi czas w stodole, gdzie nabawiła się choroby. Po zastrzeleniu konfidenta przez podziemie Pasierbek przestała się ukrywać. W roku 1944 było w szkole w Brzeźnicy szkolenie sanitarne. Szkolenie to miało dramatyczny przebieg, gdyż Niemcy wpadli na jego trop. Tylko wielka przytomność umysłu Tekli Czubaj Pasierbek uratowała 12 uczestniczek. Podarto własne fartuchy i zaczęto myć okna oraz podłogi.

Niemcy aresztowali jeszcze siostrę Tekli Czubaj Pasierbek. Zmarła ona na skutek przeziębienia się w transporcie. Aresztowali również męża Tekli Czubaj Pasierbek.

W czasie gdy Armia Czerwona nadchodziła, a Niemcy się wycofywali, spalone zostały dwa domy: Franciszka Biela i Józefa Kufłowskiego.

*Opracował Józef Nowak*

Od redakcji: Powyższy artykuł stanowi wyjątek z obszernego opracowania pod tytułem *Ruch oporu na terenie miasta Skawiny i okolic w latach drugiej wojny światowej 1939–1945*.



## Nasze sprawy

● 30 maja br. w budynku „Sokoła” odbyło się Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze TPS, kończące okres kadencji Zarządu wybranego 2 czerwca 1993 r. Ustępujący Zarząd przedstawił sprawozdanie ze swej działalności, podobnie uczynili przedstawiciele Młodzieżowych Kół TPS z Liceum Ogólnokształcącego i Zespołu Szkół Techniczno-Ekonomicznych. Następnie Komisja Rewizyjna w swoim sprawozdaniu dokonała oceny działalności ustępującego Zarządu, tak pod względem finansowym, jak i merytorycznym – nie stwierdziła żadnych uchybień i wyraziła uznanie działaczom Zarządu. Podkreślono między innymi, że TPS prowadzi użyteczną działalność gromadzenia i zachowywania wiedzy o lokalnej tradycji, gromadzi zbiory przedmiotów, dzieł sztuki regionalnej i piśmiennictwa oraz prowadzi stałą ekspozycję tych zbiorów.

Powyższe sprawozdania były przedmiotem dyskusji, w wyniku której stwierdzono, iż działalność TPS zdobyła sobie uznanie wśród obecnych i dawnych mieszkańców Skawiny, i jednomyślnie udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Walne Zgromadzenie powołało nowy **Zarząd** w składzie:

mgr Stanisław Chmielek, Krzysztof Janusz, dr Józef Kubas, mgr Anna Kudela, mgr Paweł Lipowczan, inż. Zdzisław Liskiewicz, inż. Tadeusz Para, mgr Zofia Płonka, dr Kazimiera Skałuba, inż. Wacław Skokoń, mgr Małgorzata Spólnik, Wiesław Stec.

Powołano też nową **Komisję Rewizyjną** w składzie:

Michalina Krupowa, mgr inż. Eugeniusz Krzemień i dr Jerzy Studencki

oraz **Sąd Koleżeński** w składzie:

mgr Jan Gajniak, mgr Jadwiga Raczyńska, Zbigniew Raczyński, mgr Anna Stec i Kazimierz Zajda.

Walne zgromadzenie przyjęło następujący program działalności na rok 1996/1997:

- rozbudowa ekspozycji dzięki nowo otrzymanej sali,
- kontynuowanie i poszerzenie współpracy TPS z wioskami należącymi do Gminy Skawina,
- organizacja wspólnie z PTTK wycieczek,
- wykonanie dalszych kolorowych fotografii obiektów zabytkowych w mieście i w okolicznych wioskach,
- dalsze porządkowanie zbiorów,
- wykonanie spisu ważniejszych dat z historii miasta.

Podjęto również uchwałę zobowiązującą Zarząd do czynienia starań o dalsze poszerzenie bazy, o przyznanie etatu do prowadzenia wszechstronnej działalności TPS oraz o zmianę nazwy Towarzystwa Przyjaciół Skawiny na Towarzystwo Miłośników Ziemi Skawińskiej.

● W maju br. sfinalizowane zostały dwa konkursy dotyczące szkół i o tych konkursach piszemy w oddzielnym artykule.

● 15 czerwca br. odbyło się w Krzeszowicach spotkanie regionalnych stowarzyszeń kultury w ramach „Dni Krzeszowic”, na które TPS otrzymało zaproszenie z Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Krakowie. TPS reprezentowali tam dr Józef Kubas i sekretarz Wiesław Stec. Spotkanie rozpoczęło się mszą św. o godzinie 12<sup>00</sup> w klasztorze Ojców Karmelitów w Czernej. Uczestniczyli przedstawiciele Zarządu Miasta, Rady Miejskiej, kierownik Ośrodka Kultury z Krzeszowic oraz reprezentanci Zarządów: Wojewódzkiego Ośrodka Kultury, Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Krzeszowickiej i Miłośników Ziemi Zatorskiej, Trzebini, Skały i Skawiny.

Po nabożeństwie zwiedziliśmy kościół i klasztor. Obiekty te, wybudowane w latach 1631–1640, zachowane są w bardzo dobrym stanie. Cechuje je jednolity wczesnobarokowy wystrój. W kościele na szczególną uwagę zasługuje łaskami słynący obraz Matki Bożej Szkaplerznej oraz współcześnie urządzona kaplica z relikwiami świętego Ojca Rafała Kalinowskiego, powstańca z 1863 roku. W obrębie klasztoru znajduje się cmentarz klasztorny, na którym pochowany został m.in. generał Aleksander Błędowski, powstaniec z 1830 roku, a w murze znajdują się tablice upamiętniające martyrologię lat 1939–1945.

Następnie wszyscy udali się do Krzeszowic, a po drodze pokazano nam modrzewiowy kościół w Paczółtowicach (z lat 1518–20) z cennym obra-

zem Madonny w głównym ołtarzu. W murze okalającym kościół znajdują się liczne epitafia. Na cmentarzu przykościelnym są groby żołnierzy AK poległych w latach 1944–45 w walkach z okupantem.

W Krzeszowicach byliśmy gośćmi Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Krzeszowickiej i zobaczyliśmy wystawę historyczną prowadzoną przez to Stowarzyszenie. Wystawa ta nosi nazwę Muzeum Ziemi Krzeszowickiej. Gościńię w Krzeszowicach zamknął wernisaż twórczości plastycznej (malarstwa i rzeźby).

Pobyt w Czernej, Paczółtowicach i Krzeszowicach uświetnił pięknym śpiewem Chór Kościelny z Zatora.

● 5 czerwca br. Towarzystwo nasze odwiedziła delegacja miasta Zatora w składzie: Burmistrz, Dyrektor Wydziału Kultury, członek Komisji Rozwoju RM i Przewodnicząca Towarzystwa Miłośników Ziemi Zatorskiej. Pragnęli oni zapoznać się z działalnością TPS i Centrum Kultury i Sportu w Skawinie.

Najpierw nastąpiła obustronna prezentacja działalności Stowarzyszeń i okazało się, że jest w tym sporo podobieństwa, są też różnice. Następnie goście obejrzelili wystawę „Historyczne Dzieje Skawiny” i posiadaną przez nas dokumentację. Z kolei pani mgr Marta Krupa, zastępująca dyrektora CKiS, udzieliła odpowiedzi na pytania gości dotyczące tej placówki.

O naszej działalności goście wyrażali się z uznaniem. Przed rozstaniem przedstawiciele Zatora przekazali dla TPS pamiątkowy medal wykonany z okazji 700-lecia ich miasta, które jubileusz obchodziło w 1992 roku, oraz związane z tą rocznicą różne wydawnictwa: folder, widokówki, zarys planu miasta z opisem jego dziejów, plaketkę i odznaki z herbem miasta, a także folder 600-lecia tamtejszego kościoła parafialnego. W rewanżu TPS przekazało gościom folder „Skawina”, plan miasta, widokówki ze Skawiny i ostatnio wydane „Informatory”.

● 11 sierpnia br. przedstawiciele TPS i Skawińskiej Rady Miejskiej uczestniczyli w obchodach „Dnia Hallerowskiego” w Radziszowie, które zainspirowało Stowarzyszenie Miłośników Tradycji Mazurka Dąbrowskiego z siedzibą w Gdańsku. Inauguracja „Dnia” nastąpiła podczas mszy św. odprawionej o godz. 11<sup>30</sup> w radziszowskim kościele pw. św. Wawrzyńca. Mszę św. celebrował tamtejszy ksiądz proboszcz Stanisław Kwak, którego ojciec był żołnierzem „błękitnej armii” gen. Józefa Hallera. W kazaniu ksiądz nawiązał do postaci gen. J. Hallera, omówił pokrótce jego życiorys



i zasługi. Przypomniat też jego rodowód z Jurczyc należących do parafii w Radziszowie, gdzie odbył się chrzest przyszłego generała.

Następnie przemówił, również od ołtarza, mgr Czesław Skonka, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Stowarzyszenia Miłośników Tradycji „Mazurka Dąbrowskiego” w Gdańsku, uzupełniając wypowiedź księdza. Czesław Skonka jest autorem opracowań m.in. z zakresu działalności generała. Po mszy św. sprzedawane były przy kościele wydawnictwa mówiące o gen. Hallerze i o Tradycji Mazurka Dąbrowskiego.

Z kolei skorzystano z gościnności księdza proboszcza i w sali parafialnej Cz. Skonka mówił o swoich wydawnictwach dotyczących gen. J. Hallera. Po tym sympozjum obecni pojechali do miejsc związanych z rodziną generała. Odwiedzono cmentarz w Radziszowie, gdzie przedstawiciele TPS złożyli wiązanek kwiatów na rodzinnym grobie Hallerów. Pojechano też do Jurczyc, do Polanki Hallerów i do Krzęcina.

Oprócz poprzednio wymienionych osób w „Dniu Hallerowskim” udział brali nauczyciele z Gdańska, z Tczewa, z Wrocławia i Lublina, oraz mieszkańcy Radziszowa i Jurczyc. Przed wyjazdem do Radziszowa grupa osób z Gdańska i Lublina odwiedziła TPS i zwiedziła wystawę „Historyczne dzieje Skawiny”.

● 21 września br. Centrum Kultury i Sportu wraz z PTTK i przy współudziale TPS zorganizowało „Złot Tyniec '96”, w ramach Krakowskich Dni Turystyki. Dwoma kursami autobusu uczestnicy „Złotu” udali się na pięknie położone wśród lasu tynieckie boisko sportowe. Udział brało około 100 osób, głównie młodzieży ze skawińskich szkół tak podstawowych jak i średnich. Młodzież uczestniczyła w licznych zawodach sprawnościowych, a przede wszystkim w konkursie wiedzy o Skawinie. Na zakończenie zaplanowano duże ognisko, przy którym młodzież śpiewała i piekła kiełbaski.

Zwycięzcy poszczególnych konkurencji (do czwartego miejsca włącznie) otrzymali cenne nagrody ufundowane na wniosek Komisji Kultury RM przez Zarząd Miasta oraz przez Spółdzielnię Mieszkaniową i dyrekcję Zespołu Szkół T.-E. Koszt przejazdów autobusem pokryło CKiS. Impreza była bardzo udana, uczestnicy zadowoleni!

● 27 października br. minęło sto lat od założenia w Skawinie pierwszego domu Sióstr Zakonnych – Służebniczek Niepokalanego Poczęcia NMP. Celem przypomnienia tej ważnej daty z 1896 roku, Towarzystwo nasze opracowało trzy plansze, poprzez które pragnęlibyśmy przekazać Siostronom sło-

wa uznania i podziękowań za tak długą dyskretną żmudną, a bardzo owocną pracę dla tutejszego Kościoła, za opiekę nad wielu pokoleniami skawińskich dzieci i zespołów młodzieżowych, za opiekę na chorymi i ubogimi. Liczne zasługi Sióstr, przy ich cichej postawie musimy sobie uświadomić i oddać im pełne uznanie!

● Pani Monika Daniś, z domu Maślana, pochodząca ze Skawiny, a mieszkająca i pracująca obecnie jako nauczycielka w Katowicach, przekazała do TPS swoją pracę magisterską pt. *Miasto Skawina i jego samorząd w latach 1860–1939*.

Analogicznie pan Norbert Rzepisko mieszkający stale w Skawinie, będący również nauczycielem, przekazał nam swoją pracę magisterską pt. *Skawina na przełomie epok – Studia nad dziejami miasta w XVIII i na początku XIX wieku*.

Obie wymienione prace obroniono w roku bieżącym. Obie są obszerne, zawierają cenne dane, a przy opracowaniu ich częściowo pomocne były materiały znajdujące się w zbiorach TPS. Prace te wzbogacają naszą wiedzę o dziejach Skawiny i stanowią wartościowy wkład do zbiorów Towarzystwa. Składamy serdeczne gratulacje i podziękowania!

● W roku bieżącym odbyły się tylko trzy wycieczki autokarowe, a to 20 kwietnia do Zakopanego i Chochołowa, 22 czerwca do Szczawnicy i Krościenka oraz 26 października do Lanckorony, Kalwarii i Wadowic. Projektowane jeszcze trzy inne wycieczki trzeba było odwołać z powodu braku chętnych.

Wiesław Stec

## Jezusa narodzonego

*Jezusa narodzonego wszyscy witajmy,  
Jemu po kolędzie dary wzajem oddajmy.  
Oddajmy wesóło, skłaniajmy swe czoło,  
Skłaniajmy swe czoło, Panu naszemu.*

*Oddajmy za złoto wiarę, czyniąc wyznanie,  
Że to Bóg i człowiek prawdy leży na sianie.  
Oddajmy wesóło, skłaniajmy swe czoło,  
Skłaniajmy swe czoło, Panu naszemu.*

*Oddajmy też za kadzidło Panu nadzieję,  
Że Go będziemy widzieć w niebie, mówiąc to śmieie;  
Oddajmy wesóło, skłaniajmy swe czoło,  
Skłaniajmy swe czoło, Panu naszemu.*





## Złoty jubileusz skawińskiej PSS „Społem”

**W** roku bieżącym skawińska Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Społem” obchodzi pięćdziesiąty jubileusz. Encyklopedia określa, że spółdzielnia jest to dobrowolne zrzeszenie osób prowadzące przedsiębiorstwo w interesie swych członków. W naszym kraju Związek Spółdzielni Spożywców „Społem” założono jeszcze w okresie zaborów w 1908 roku.

W Skawinie pierwszą spółdzielnię założono z inicjatywy Stanisława Ludwikowskiego w 1909 roku. Była to działająca do dziś Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rola”, prowadząca początkowo dwa sklepy w Rynku. W okresie międzywojennym, poza dwoma sklepami „Roli”, handel znajdował się w rękach prywatnych. Nastąpiły lata wojny, hitlerowskiej okupacji, trudności w zaopatrzeniu, wprowadzono przydział towarów na kartki. W 1945 roku po przejściu frontu nastąpił również bardzo trudny okres w zaopatrzeniu ludzi w podstawowe artykuły spożywcze.

W 1945 roku znalazł się w Skawinie człowiek z inicjatywą, kolejarz, dyżurny ruchu tutejszej stacji, Adam Jasiński. Postanowił on dla poprawy zaopatrzenia założyć Spółdzielnię Spożywców. Przekonał do tej sprawy kolegów i koleżanki – kolejarzy, zebrał 125 podpisów, wszyscy chętni wnieśli udziały (po 50 zł) i 20 listopada 1946 r. zarejestrowana została „Spółdzielnia Pracowników Kolejowych”. Przewodniczącym został Adam Jasiński. Wnet zorientował się jednak, że przyszłość Spółdzielni zależy od otwarcia jej nie tylko dla kolejarzy, lecz również dla innych mieszkańców naszego miasta. 6 grudnia 1946 roku zmieniono nazwę na „Powszechna Spółdzielnia Spożywców”. Zarząd nowej spółdzielni objęli początkowo kolejarze-założyciele pod przewodnictwem prezesa Adama Jasińskiego. Powołano Radę Nadzorczą, w której większość stanowili również kolejarze. Radzie przewodniczył pan Kleofas Stanek.

W pierwszym okresie administracja PSS mieściła się w budynku kolejowym przy ul. A. Mickiewicza, a towary magazynowano w pomieszczeniach magazynów stacyjnych.

Idea spółdzielcza rozszerzała się. 31 stycznia 1947 roku kupiec p. Emil Szklarski bezinteresownie przekazał Spółdzielni swój sklep spożywczy

w Rynku. Był to pierwszy sklep należący do PSS. W ciągu 1947 roku wpi-  
sało się do PSS 161 nowych członków. W roku 1948 otwarto dalsze sklepy  
spółdzielcze, a swoje masarnie przekazali do PSS panowie Andrzej Fidziń-  
ski i Józef Kubica. W następnych latach Spółdzielnia nadal rozszerzała  
swoją działalność, otworzyła bar, gospodę, rozlewnię piwa.

W 1950 r. liczba członków wynosiła już 622, PSS prowadziła 14 sklepów,  
3 gospody, przejęła dwie prywatne piekarnie i wytwórnię wód gazowanych.  
Rozwojowi Spółdzielni przewodziła Rada Nadzorcza (od samego początku  
aż do 1953 r. pod kierownictwem pana Kleofasa Stanka), której członkami  
byli m.in. panowie Feliks Pająkowski, Jan Pryk i Ludwik Ludwikowski.  
Takie były początki skawińskiej PSS.

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych nastąpiło uprzemysłowienie  
Skawiny; rozbudowywało się miasto, szybko wzrastała ilość mieszkańców.  
Stawiało to nowe zadania przed spółdzielczością. PSS uruchomiła dalsze  
sklepy nie tylko spożywcze, ale również z artykułami przemysłowymi, np.  
z ubraniami, z tekstyliami, 1001 drobiazgów. Otwarto dużą kawiarnię  
„Magnolia”, którą później zamieniono na restaurację. Biura Spółdzielni  
przeniesiono na ul. Słowackiego 1 – do budynku, który później (w 1963  
roku) zakupiono.

Zmieniały się Zarządy Spółdzielni, zmieniał się skład Rady Nadzorczej,  
ale stale trwała dążność do dalszego rozwoju, do usprawnienia działalności.  
Przy sklepach powołano Komitety Członkowskie, a w szkołach zakładano  
uczniowskie spółdzielnie, PSS prowadziła też stołówki w zakładach pracy,  
otwarto wypożyczalnię sprzętu domowego i sportowego. Spółdzielnia wy-  
budowała przy ulicy Jagiellnia nową dużą piekarnię mechaniczną, którą uru-  
chomiono w 1955 r. Później oprócz wypieku chleba zorganizowano tam  
wypiek ciast. Otwarto punkt doradztwa domowego i kursów pod nazwą  
„Praktyczna Pani”.

W maju 1957 r. przywrócona została tradycyjna nazwa PSS „Społem”.  
Działalność PSS trwale związana jest z powojennym okresem dziejów Ska-  
winy – od 1946 roku do dnia dzisiejszego. Do 1989 roku mieszkańcy za-  
opatrywali się w zasadzie tylko w sklepach PSS i korzystali z różnych pla-  
cówek przez nią prowadzonych. W tym czasie Spółdzielnia miała 3 662  
członków, zatrudniała 491 pracowników, prowadziła 46 sklepów, 17 zakła-  
dów gastronomicznych, 2 punkty usługowe, piekarnię i masarnię. Przez 50  
lat działalności Spółdzielnia wypracowała 1 803 909,70 złotych (nowych)  
majątku.

Omawiając działalność PSS trzeba uzmysłwić sobie, że dawała ona pracę dla setek osób. Zarząd musiał pokonywać liczne trudności kadrowe. Rotacja kadr była duża, gdyż w przemyśle były lepsze zarobki. W celu pokonania trudności PSS szkoliła nowy personel do sklepów, do piekarni i masarni, do różnych punktów usługowych. Remontowano i modernizowano lokale, podnoszono estetykę sklepów. Równolegle organizowano akcję socjalną dla pracowników i członków, umożliwiano im wyjazd na wczasy, a dzieci wysyłano na kolonie, w okresie Nowego Roku urządzano dla nich zabawy połączone z wręczaniem paczek ze słodyczami. Działania te wymagały wiele wysiłku i dużego zaangażowania kolejnych Zarządów i kolejnych Rad Nadzorczych. To trzeba podkreślić z okazji jubileuszu.

Rozwój PSS przyhamowały zmiany ustrojowe zaszłe w 1989 r. Powstały wówczas dobre warunki dla uruchamiania prywatnych placówek handlowych. Wiele więc sklepów zmieniło charakter spółdzielczy na prywatny. Niektóre sklepy wykupywali dotychczasowi pracownicy. Od tego czasu PSS utraciła sporo placówek. Zmniejszyła się również ilość członków do 352, a zatrudnienie do 192 pracowników.

PSS dostosowuje się do nowej rzeczywistości. Stara się sprostać rywalizacji z handlem prywatnym, szuka nowych rozwiązań.

Z okazji złotego jubileuszu Towarzystwo Przyjaciół Skawiny składa serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia obecnej Radzie Nadzorczej i Zarządowi PSS, pracownikom i członkom.

Dawnym pracownikom – emerytom i rencistom, którzy pracowali w Spółdzielni w okresie jej prosperity, życzymy dobrego zdrowia i dużo satysfakcji.

PS. Działalność PSS „Społem” w poszczególnych okresach omówiono szczegółowo w broszurze pt. *50 lat Społem*, wydanej przez Radę Nadzorczą i Zarząd Spółdzielni. Z broszury tej korzystałem przy opracowywaniu niniejszego artykułu.

*Wiesław Stec*



## Szkoła Podstawowa w Wielkich Drogach otrzymała imię Armii Krajowej

**R**ada Miejska w Skawinie uchwałą z 5 czerwca 1996 roku na wniosek Dyrekcji i Rady Pedagogicznej Szkoły w Wielkich Drogach, poparty przez Koło Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Skawinie i Koło Związku Kombatantów w Brzeźnicy, nadała tej Szkole imię Armii Krajowej.

Uroczystość przed Szkołą w Wielkich Drogach odbyła się 29 września 1996 roku.

Poczty sztandarowe, gości oraz licznie zebranych mieszkańców Wielkich Dróg i okolicznych miejscowości powitali: dyrektorka Szkoły – Teresa Bołdak oraz prezes Koła ŚZZ Armii Krajowej w Skawinie – Zdzisław Liskiewicz.

Przy ołtarzu polowym, przed nowym budynkiem sali gimnastycznej szkoły, mszę świętą celebrował ksiądz infułat Stanisław Małysiak – kapelan Armii Krajowej, w asyście: księdza dziekana ze Skawiny – Leona Barana, księdza Mariana Bylicy – proboszcza z Paszkówki, oraz księży: Zbigniewa Ścisłowicza, Zbigniewa Kosowskiego, Jacka Makoty.

W wygłoszonej homilii ksiądz Małysiak nawiązał we wzruszających słowach do dziejów Armii Krajowej i Jej żołnierzy.

Po nabożeństwie poczty sztandarowe i uczestnicy uroczystości przeszli pod budynek szkoły, gdzie nastąpiło oficjalne nadanie imienia Armii Krajowej i odsłonięcie pamiątkowej tablicy.

Tablica upamiętnia postać mjra Józefa Kowalówki ps. „Erwin”, urodzonego w Wielkich Drogach, jednego z komendantów Obwodu Kraków–Powiat AK, jego synów – Tadeusza i Adama, oraz żołnierzy Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich, którzy zginęli z rąk okupanta niemieckiego.

Okazjonalne przemówienia wygłosili: Jacek Krupa – burmistrz Miasta i Gminy Skawina, Kazimierz Guzikowski – prezes Krakowskiego Okręgu Światowego Związku Żołnierzy AK, Jerzy Lackowski – kurator Wydziału Oświaty w Krakowie.



Pod tablicą złożono kwiaty, a następnie zwiedzano wystawę pamiątek i publikacji poświęconych Armii Krajowej, oraz wpisywano się do księgi pamiątkowej szkoły.

Uroczystość uświetniały poczty sztandarowe:

- krakowskiego Okręgu ŚZZ AK,
- Zgrupowania „Żelbet” 6 Dywizji Piechoty w Krakowie,
- Narodowej Organizacji Wojskowej – AK w Krakowie,
- 12 Pułku Piech. AK Ziemi Wadowickiej,
- Skawińskiego Koła ŚZZ AK,
- Kręgu Instruktorskiego „Czerwony Mak” ZHP w Skawinie.
- 10 Drużyny Harcerzy „Comando” w Skawinie,

Wśród Gości byli przedstawiciele:

- Duchowieństwa – z Krakowa, Skawiny, Paszkówki
- Rady oraz Zarządu Miasta i Gminy – ze Skawiny i Wielkich Dróg
- Kombatantów Armii Krajowej – z Krakowa, Skawiny, Wadowic
- Kombatantów Batalionów Chłopskich – ze Skawiny i z Brzeźnicy
- Kuratorium Oświaty i Wychowania – z Krakowa
- Wydziału Edukacji, Zdrowia i Kultury – ze Skawiny
- Muzeum Historycznego z Krakowa

- Rodziny Józefa Kowalówki
- Harcerstwa – ze Skawiny i Krzęcina
- Szkół – z Wielkich Dróg, Facimiechu, Pozowic, Krzęcina, Zelczyny, Jańkovic, Sosnowic, Paszkówki.

W części artystycznej na podium przed budynkiem sali gimnastycznej wystąpiła młodzież szkolna z piosenkami i recytacjami, a także Janina Cybulowa ps. „Wacka” z Koła ŚZZ AK w Skawinie, deklamując wiersze o żołnierzach Armii Krajowej.

Pamiętny, niedzielny, pogodny dzień zakończono wspólnymi zdjęciami i obiadem serwowanym przez gościnnych Gospodarzy – Grono Nauczycielskie Szkoły w Wielkich Drogach.

*Notatkę sporządził Jerzy Studencki*

## Złot Tyniec '96

21 września 1996 r. w ramach Dni Turystyki Krakowskiej tak jak przed rokiem odbył się tradycyjny zlot w Tyńcu. Przypomnijmy, że spotkania te odbywają się w różnych miejscach naszej gminy: w Woli Radziszowskiej, Korabnikach czy Polance Haller. Najczęściej jednak miejscem spotkań bywa właśnie Tyniec. Organizatorami terenowego zlotu byli: oddział PTTK w Skawinie, Zarząd TPS oraz Centrum Kultury i Sportu, które było głównym sponsorem i fundatorem atrakcyjnych nagród. Większość uczestników zlotu to uczniowie ze szkół podstawowych i członkowie koła TPS z LO (38 uczniów). Ze Szkoły Podstawowej nr 3 obecne były dwie klasy – 6d i 6c (40 osób) pod opieką pań Małgorzaty Tomali i Hanny Jakubek. Ze Szkoły Podstawowej nr 1 obecnych było 8 uczniów. Pod opieką pani mgr Anny Kudeli uczestniczyła w zlocie dwudziestopięciosobowa grupa uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 2. Było też kilku członków Koła TPS z Zespołu Szkół Techniczno-Ekonomicznych wraz z panią mgr Jadwigą Raczyńską. Harcmistrz Halina Wiśniewska zastępowała opiekunkę naszego koła TPS dr Kazimierę Skałubę, która nie mogła być tym razem z nami. Obecni byli członkowie Zarządu TPS: pan dr Józef Kubas – prowadzący konkurs wiedzy o Skawinie i Tyńcu, pan inż. Tadeusz Para – zajmujący się konkursami sportowymi, sekretarz Zarządu – pan Wiesław Stec. Zarząd



oddziału PTTK był reprezentowany przez przewodniczącego pana Franciszka Stachurę oraz pana dra Jerzego Studenckiego i inż. Wacława Skokonia.

Cała uroczystość rozpoczęła się miłym przywitaniem przez dra J. Kubasa, który przedstawił krótką historię corocznych spotkań, wprowadzając nas w odpowiedni nastrój. Następnie odbyły się zapisy do konkursów. Dziewczeta z Tyńca przyniosły magnetofon. Dźwięki muzyki tworzyły miły nastrój, a na zakończenie uczniowie ze szkół podstawowych dali popis tańca, który się wszystkim bardzo podobał. Świeże powietrze, ładny krajobraz i piękna pogoda towarzyszyły nam przez cały czas.

A oto wyniki przeprowadzanych konkursów:

1. W konkursie historyczno-krajoznawczym z wiedzy o Skawinie, Tyńcu i okolicach wzięło udział 16 uczniów. Uczestnicy wykazali się dobrą znajomością tematu i w związku z tym komisja przyznała siedem równorzędnych pierwszych miejsc, cztery drugie i pięć trzecich.

I miejsca uzyskali:

Monika Jakubek (SP 3), Joanna Maryon (SP 2) oraz członkowie koła TPS w Liceum: Agata Szłapa, Katarzyna Sito, Monika Buksik, Jolanta Ciemiera, Agnieszka Kowalik



II miejsca:

Agata Mueck (SP 2) oraz Jolanta Kozak i Alicja Kląk z koła TPS w Liceum

III miejsca:

Jagoda Madej, Magda Marcińska i Piotr Kosieński (SP 3) oraz Małgorzata Konarska i Sylwia Włodarczyk z koła TPS w Liceum

Pytania dla uczniów szkół podstawowych i liceum były zróżnicowane.

Następne konkurencje o charakterze zręcznościowo-sportowym cieszyły się dużym zainteresowaniem uczestników. W slalomie z piłką nożną brało udział 13 chłopców i 10 dziewcząt ze szkół podstawowych. A oto zwycięzcy: I – Marcin Domagała, II – Jacek Skalka, III – Jagoda Madej, IV – Mateusz Tomala.

Następne konkurencje były rozgrywane oddzielnie dla dziewcząt i chłopców. Bieg z jabłkiem na łyżce cieszył się powodzeniem u 6 chłopców i 13 dziewcząt ze szkół podstawowych:

I miejsce – Agnieszka Ligocka i Szymon Manecki

II miejsce – Katarzyna Dziedzic i Konrad Bal

III miejsce – Aneta Ziaja i Jacek Skalka

IV miejsce – Justyna Góralczyk i Karol Stec

V miejsce – Małgorzata Tomala

Był także bieg w workach, w których wzięło udział 16 dziewcząt i 4 chłopców:

I. Justyna Góralczyk i Konrad Bal

II. Karol Stec i Kinga Stefanik

III. Iwona Błakała i Tomasz Sarod

IV. Bożena Wyroba i Leszek Pająk

W rzucie do tarczy – wspólnej konkurencji dla dziewcząt i chłopców – wzięło udział 18 uczestników. Wyróżniono następujących:

Konrada Bała, Łukasza Lisowskiego, Elżbietę Pyzik, Martę Nizałowską, Agatę Pająkowską, Beatę Klimek.

W konkursie piosenki przy ognisku przyznawano miejsca oklaskami. Wyróżniono: uczniów Szkoły Podstawowej nr 3, najmłodszych uczestników — rodzeństwo Tomalów, członków koła TPS.



Wszyscy wyróżnieni zostali uhonorowani nagrodami rzeczowymi w postaci przyborów do pisania, różnego rodzaju mapami turystycznymi, ciekawymi książkami, maskotkami.

Sponsorami zlotu byli:

- Urząd Miasta i Gminy Skawina wraz z Komisją Kultury i Sportu
- Centrum Kultury i Sportu
- Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa
- Zespół Szkół Techniczno-Ekonomicznych w Skawinie

Organizatorzy, tj. PTTK i TPS, w imieniu uczniów ze szkół skawińskich, serdecznie dziękują sponsorom za nagrody, które sprawiły uczestnikom konkursów miłą niespodziankę i dużo radości.

Na koniec chcemy wszystkich zachęcić do wzięcia udziału w zlotach w przyszłych latach. Obiecujemy spędzenie miłych chwil i dobrą zabawę.

*Violetta Trela i Anna Mrowiec*  
członkowie koła TPS w Liceum

## Z życia Biblioteki

**W** dniach 16–19 czerwca 1996 r. odbyło się w Kielcach Trzecie Ogólnopolskie Forum Czytelnicze, zorganizowane przez Polskie Towarzystwo Czytelnicze oraz Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Kielcach. Forum otworzył dyr. WBP w Kielcach Wojciech Szymanowski oraz prof. Jadwiga Kołodziejska. 16 czerwca odbyły się spotkania z przedstawicielami wydawnictwa Rebis oraz Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych. Prezentowano dorobek tych wydawnictw oraz omawiano plany wydawnicze.

Red. Danuta Szczepańska („Notes Wydawniczy”) wygłosiła referat *Promocja polskiej książki za granicą*. Promocją polskiej książki za granicą zajmują się: Ministerstwo Kultury i Sztuki, Ministerstwo Edukacji Narodowej, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Rządowa Fundacja Pomocy Polakom na Wschodzie. W 1996 r. wysokość dotacji na promocję wynosiła 6 mld starych złotych na wszystkie znaczące międzynarodowe targi książki takie



jak: Frankfurt, Lipsk, Jerozolima, Chicago. Coraz większe znaczenie zyskują warszawskie targi książki. Z puli pieniężnej przeznaczonej na promowanie książki polskiej za granicą finansowane są również tłumaczenia oraz pokrywane koszty wyjazdów i pobytu polskich autorów za granicą. Ambasady mają również swój udział w promocji, a Fundacja Boscha włącza się w nią czynnie wydając na własny koszt miniserie. Ministerstwo Edukacji Narodowej zaopatruje w podręczniki szkolne środowiska polonijne za granicą. Swój udział w promocji mają również: Polska Izba Książki, Fundacja Kultury Polskiej działająca od 1987 r. oraz Kościół Katolicki rozprawdzający szczególnie na ziemiach wschodnich podręczniki, śpiewniki i modlitewniki. *Przekroczyć próg nadziei* Jana Pawła II to najlepiej wypromowana polska książka, która ukazała się prawie we wszystkich językach świata. Dr Stanisław Bortnowski (UJ) wygłosił referat *O jakości nauczania literatury w szkole*. Dowiedzieliśmy się, że wykształcenie i niedokształcenie nauczycieli języka polskiego wpływa na poziom nauczania literatury w Polsce. Nierzadko wśród nauczycieli j. polskiego zdarzają się rusycyści, a nawet chemicy.

Prof. Elżbieta Pałkiewicz z Uniw. Warszawskiego wygłosiła referat *Poziom kompetencji czytelniczych kształtowanych przez szkołę, dom i rodzinę*. We wszystkich osiągnięciach szkolnych, a szczególnie w dziedzinie czytania ze zrozumieniem najistotniejszą rolę odgrywa dom rodzinny.

Prof. Andrzej Janowski z Warszawy przedstawił *Perspektywy przekształceń systemu oświaty*. Obalił mit, który mówił, że oświata może przygotować młodego człowieka do funkcjonowania we współczesnym świecie. Młodego człowieka należy nauczyć samodzielności oraz umiejętności poszukiwania potrzebnych i istotnych informacji. Musi nastąpić zmiana roli nauczyciela z przekazującego wiedzę w komentującego i skłaniającego do myślenia. Nie do zastąpienia będzie w przyszłości przedszkolanka, ponieważ żadna maszyna nie zastąpi kontaktów uczuciowych z dzieckiem. Pod koniec swego wystąpienia referent sformułował następujące postulaty:

1. Pełne średnie wykształcenie dla całej populacji młodzieży z danego rocznika.
2. Opracowanie planu niesienia pomocy młodzieży znajdującej się w niedostatku pod względem zdrowotnym i finansowym.
3. Pełne wykorzystanie nowych technik informacyjnych w systemach edukacyjnych.
4. Autonomia dla szkół i nauczycieli.
5. Wpływ rodziców na kształt edukacji ich dzieci.

6. Konieczność dążenia do zmian programowych.

7. Położenie nacisku na przygotowanie do życia w społeczeństwie oraz na przedsiębiorczość.

Korzystając ze sposobności informujemy:

**Biblioteka Miejska w Skawinie mieści się  
przy ul. A. Mickiewicza 26, tel. 76-25-71**

**Czynna od poniedziałku do piątku w godzinach 10<sup>00</sup>-19<sup>00</sup>  
w sobotę w godzinach 9<sup>00</sup>-14<sup>00</sup>**

**Biblioteka oferuje:**

- literaturę piękną dla dzieci, młodzieży i dorosłych.
- księgozbiór popularno-naukowy
- encyklopedie, słowniki, leksykony
- informacje: biblioteczne i rzeczowe z różnych dziedzin wiedzy
- kasety magnetofonowe „książki mówione”
- odpłatne usługi ksero

## **Dwa konkursy**

**W** styczniu br. Towarzystwo Przyjaciół Skawiny ogłosiło „Konkurs na graficzną prezentację Szkół”, którego celem było utworzenie przy „Wystawie Starej Skawiny” działu poświęconego oświacie skawińskiej. Chodziło o sporządzenie plansz z dawnymi i obecnymi fotografiami ilustrującymi życie danej Szkoły oraz o dołączenie opisu jej historii. Termin złożenia prac konkursowych upłynął 30 kwietnia, a 10 maja specjalnie powołana Komisja dokonała ich oceny.

Drugi konkurs pod hasłem „Czy znasz swoje miasto” ogłosiła Szkoła Podstawowa nr 4 im. Stanisława Wyspiańskiego przy współpracy z TPS. Konkurs odbył się 22 maja, w rocznicę lokacji Skawiny. Szkoły biorące

dział reprezentowane były przez trzyosobowe zespoły uczniów. Wszyscy uczestnicy odpowiadali na pytania z zakresu dziejów Skawiny i prezentowali swoje prace plastyczne przedstawiające dany obiekt zabytkowy względnie pejzaż miasta.

Podczas Walnego Zgromadzenia TPS w dniu 30 maja br. oba konkursy omówił i ogłosił ich wyniki dr Józef Kubas.

Prace, które wpłynęły na konkurs dotyczący prezentacji szkół, tj. plansze monografie, znajdowały się w sali obrad i obecni zaznajamiali się z nimi.

Na ten konkurs wpłynęło 11 prac:

1. Szkoła Podstawowa Nr 1 – dwie plansze ze zdjęciami i monografia
  2. Szkoła Podstawowa Nr 2 – plansza i monografia
  3. Szkoła Podstawowa Nr 3 – dwie plansze i monografia
  4. Szkoła Podstawowa Nr 4 – plansza i zarys historii
  5. Szkoła Podstawowa Facimiech – plansza, opis, makietka szkoły
  6. Szkoła Podstawowa Rzozów – plansza, monografia, obraz olejny
  7. Szkoła Podstawowa Radziszów – plansza i zarys historii
  8. Szkoła Podstawowa Jaśkowice – plansza i zarys historii
  9. Szkoła Podstawowa Zelczyna – dwie plansze i opis
  10. Liceum Ogólnokształcące – plansza, obraz, monografia 40-lecia
  11. Zespół Szkół Techn.-Ekonom. – plansza-obraz, biuletyn 70-lecia
- Szkoła Podstawowa Krzęcin – plansza (poza konkursem)

Komisja oceniająca postanowiła przyznać dwa pierwsze miejsca oraz trzy wyróżnienia. Otrzymały je szkoły:

Pierwsze miejsca:

- Szkoła Podstawowa nr 2 im. Kazimierza Wielkiego
- Szkoła Podstawowa nr 3 im. Wojska Polskiego

Wyróżnienia otrzymały:

- Szkoła Podstawowa w Rzozowie
- Szkoła Podstawowa w Facimiechu
- Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie

Pozostałym szkołom, które przystąpiły do konkursu, również przyznano nagrody, doceniając estetyczne wykonanie plansz i wkład pracy.

Szkoły, które zajęły pierwsze miejsca, włożyły szczególnie duży wkład pracy — monografie tych szkół są bardzo obszerne i ciekawe, opatrzone licznymi fotografiami.

Szkoła nr 2 im. Kazimierza Wielkiego wywiodła swój rodowód od pierwszych szkół parafialnych założonych jeszcze za królewskiego patrona.



Monografia zawiera dzieje szkolnictwa skawińskiego w poszczególnych etapach historii, począwszy od XIV wieku, po dzień dzisiejszy. Zobrazowano to na planszy z drzewem genealogicznym (dąb) — wykonanie bardzo pomysłowe, staranne i piękne. Na uwagę zasługuje piękna makieta szkoły w Facimiechu, pomysłowo i starannie wykonana.

Dzięki temu konkursowi szkoły opracowały swoją historię, a TPS uzyskało bardzo cenny materiał obrazujący skawińskie szkolnictwo.

Nagrody za I miejsca ufundowane zostały przez Pana Burmistrza i Zarząd Miasta i Gminy Skawina.

Nagrody dla wyróżnionych szkół oraz pozostałych uczestników konkursu ufundowało Centrum Kultury i Sportu oraz Towarzystwo Przyjaciół Skawiny.

Jury wyraziło ubolewanie, że 8 szkół nie wzięło udziału w konkursie, w tym szkoły o długiej tradycji.

Do konkursu „Czy znasz swoje miasto?” przystąpili uczniowie z siedmiu szkół. Konkurs był doskonale przygotowany i stał na dobrym poziomie, młodzież wykazała się znajomością historii miasta, a prace graficzne opracowane zostały z wielką starannością.

Jury konkursu stwierdziło, że wiedza i umiejętności uczestników były imponujące. Przyznano następujące lokaty:

1. SP 4 w Skawinie
2. SP 3 w Skawinie
4. SP 2 w Skawinie
5. SP w Radziszowie
6. SP w Borku Szlacheckim
7. SP w Krzęcinie oraz SP w Pozowicach

Sponsorami nagród byli: Urząd Miasta i Gminy Skawina, Towarzystwo Przyjaciół Skawiny, Bank Spółdzielczy i Spółdzielnia Mieszkaniowa.

Szkoła nr 4 im Stanisława Wyspiańskiego zasłużyła na słowa wielkiego uznania za inicjatywę i organizację konkursu. Konkurs taki organizowany ma być corocznie.

Potrzeba jeszcze dodać, że uczestnicy obu konkursów otrzymali specjalnie zaprojektowane ozdobne dyplomy.

*Wiesław Stec*

# TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKAWINY

zawiadamia,  
że przy ul. Adama Mickiewicza 26 (I piętro)  
czynna jest stała wystawa

## HISTORYCZNE DZIEJE SKAWINY

w poniedziałki	11 <sup>00</sup> –15 <sup>00</sup>
w środy	14 <sup>00</sup> –18 <sup>00</sup>

SEKRETARIAT CZYNNY  
W TYCH SAMYCH TERMINACH

Zapraszamy wszystkich  
do zwiedzania wystawy  
i zapoznania się z historią naszego miasta.

Wstęp wolny

Grupy zorganizowane ze szkół i zakładów  
pracy prosimy zgłaszać wcześniej telefonicznie na  
nr 76-23-30 w wyżej podanych terminach.

ZARZĄD TPS